

Wiktor Bagiński

STRUMIENIOLOT

1. Od kilku dni albo miesięcy zastanawiam się kto to pisze. Kto to myśli? Kto to czuje? Bóle? Kto czuje bóle? Cierpienie kto czuje? Kto napisał dekalog? Dlaczego już nie ma przykazań?

2. Bóg się pomylił, są tylko strumienie. Które nie płyną jak rzeka, do rzeki już w ogóle się nie wchodzi, tylko się z niej wychodzi i wchodzi się do czegoś co już nie jest rzeką tylko strumieniem. Oglądam.

3. Na początku była myśl a nie słowo, dlatego się pomylił. Myśl, która nie jest moja, nie jest też twoja, bo nie było początku. Nie będzie też końca. Superszybki światłowód już można podłączyć w moim domu za jedyne 40 zł. Myślę o pracy seksualnej i narkotykach. Wszystkich. Powinny być legalne. Wszyscy.

4. Jadę przez autostradę wolności, ile kokainy ze sobą wiozę? Czuję się jak boss kartelu narkotykowego i jak sprzątaczką w teatrze. Której twarz teraz o mnie myśli, kiedy będzie po wszystkim? Kiedy kobiety będą wolne i czarni? Kiedy gwałciciele pójdą do więzienia i te kobiety, które sprzedawały dzieci za drobne 200 czy 300 złotych na tinderze?

5. O pedofilii też myślę ale to nie ja teraz jestem papieżem. Jestem zwierzęciem, jestem swoim psem, który ucieka przed szczęściem, przed miłością, bo wie, że ona boli, teraz chyba jakaś koleżanka to pisze albo jej koleżanka, która nie chce już, żeby myślano o niej dziwka. Albo jakiś dyrektor teatru, który korzysta z usług tej dziwki.

6. Lubimy płacić za seks ale dlaczego, kolego? Co to jest za forma? Dlaczego nie lubimy płacić podatków. Dlaczego wspieramy Ukrainę? One też zabijają. Ukraińcy. Z wytęsknieniem czekamy na wojnę, na koniec. Na decyzję jury. Na call outy i skancelowanie. Czekamy na koniec przemocy.

7. Metafizyka czyli żadna myśl nie jest moja. Ale jestem odpowiedzialny. Staczam się i znowu wstaje, w pracy szukam wytchnienia. Chce zbawić ten naród, który jest i nie był rasistowski. Naród niewolników zachodniej cywilizacji. Tania siła robocza, tani alfonsi, tani dilerzy dla Niemców i Brytyjczyków już mniej dla Amerykanów.

8. Ile źródeł? Ile źródełek jeszcze mam? To znaczy tylko to ciało, tylko ten umysł, tylko ten procesor, którym jestem. Chciałbym,

żeby znowu ktoś wgrał mi miłość ale taką bez bólu czy tak się da? Żeby ktoś napisał dla nas algorytm przyjemności bez walki? Bez wojny?

9. I matka mi krzyczy co z kapitalizmem wtedy zrobisz mój słodki synku? Kapitalizm to wojna, kobiet z mężczyznami, czarnych z białymi, chrześcijan z muzułmanami. Ruskich z Ukraińcami i my gramy w te wojny już chyba tylko z nudów. Żeby jeszcze tylko przy życiu podtrzymać śmierć i przemysł farmaceutyczny.

10. Magik nas skrzywdził – jesteśmy bogami. Albo? Nie lubię pisać o żywych. Nie lubię o nich myśleć, bo wtedy oni myślą o mnie. Boimy się geniuszy, najbardziej boimy się tego, że nimi jesteśmy. A chcemy tylko pieniędzy. Żeby kupić samochód i bagietkę w netto. Nowy samochód i iPhone. I laptop Apple.

11. Boję się dzwonić do starych przyjaciół, boję, że mnie skrzywdzili, boję się ich skrzywdzić. Chce być kochany. Im bardziej tego chce tym bardziej mnie nienawidzą. Dlatego już nie chce. Teraz chcę kochać. To miał być dekalog, a już jest jedenasta scena. Czy w tym dramacie jeszcze się z kimś spotkam?

12. Wchodzi piękny młody mężczyzna, wyraźnie lepiej ubrany i wyraźnie zdolniejszy ode mnie. Pyta dlaczego zostałem strumieniolożką, a nie przemocowcem, tak było prościej. Tak było nam wszystkim łatwiej, świat miał jasne ramy: przemocowcy i antyprzemocowcy. Ja odpowiadam mu, że to chyba przez mój kolor. Że bez przemocy zapomnieliśmy o rasizmie o niewolnictwie, o tym bólu, izolacji i osamotnieniu. Zapomniały o stereotypach i strachu przed imperialistycznym kapitalistycznym patriarchacie opartym na białej supremacji. Jak pisze bell hooks, a to akurat wydała krytyka polityczna.

13. Oni też to myślą. Ale nic poza tym żyją w tym i tym myślą. Myślę o piłkarzach teraz, o mundialu w Katarze jak ten tekst będzie czytany to pewnie się już skończy mundial w Katarze. Te stadiony zbudowane na trupach ale tam w Katarze przynajmniej wszystko jest jasne może część zawodników zostanie tam. Kto wie?

14. Kiedyś pewien profesor filozofii zapytał nas, czy można myśleć poza językiem, cóż to za pytanie bezwstydne? I my za takie pytania płacimy z naszych podatków. Kto pyta o takie rzeczy, oczywiście, że można, proszę bardzo, teraz państwu pokaże. Myślę poza językiem!

15. Kurcze, myślę o aktorce, która to zagra albo aktorze. I zastanawiam się nad kanonami piękna. Była Monroe i James Dean teraz jest Zendaya i Kim i Cristiano Ronaldo i Billie Eilish i Asap Rocky i Mata? Jak już było strumieniowane, nie lubię myśleć

o żywych.

16. Wszechświat to spirala, która się rozszerza, a my żyjemy w kulturze gwałtu albo żyliśmy. Boimy się nawet myśleć o niewolnictwie kobiet i handlu narkotykami, dlaczego? Aborcja to wolność, wolność radykalna, potrzebna i konieczna. Ale każda wolność ma swoje konsekwencje. Fajnie byłoby, gdyby to kobiety mogły decydować czy chcą pracować seksualnie i czy chcą rodzić dzieci. Szkoda, że cywilizacja nigdy tego nie próbowała. Nie próbowała też legalnych psychodelików. Spróbujemy?

17. Jestem lewakiem, chrześcijaninem czy Jasiem Kapelą? To jest standup czy dramat? To jest komedia, kto to wyreżyseruje? Czuje jak tato robi mi raka. Bo to mój tato robi. Od papierosów myśli o tym, że mam raka krtani czy coś. Albo jakiś lekarz.

18. To chyba pomyślał tato mojej ex. Albo pani w drugim rzędzie. Albo jakiś raper ze Świdnicy. Najpierw chcemy być jak Ronaldinho później jak Mickiewicz a wychodzi z tego Kanye East czyli Donald Kaczyński.

19. To jest moja ex. Chodzę do niej na terapię. Byliśmy razem dwa lata znamy się od dziecka. I uwaga jest świetną terapeutką i pisarką. Zawsze tak na mnie patrzyła z podziwieniem czy czymś jakbym to ja to myślał. A jestem rozłożony i złożony z różnych części. Z niej też się składam nawet bardzo mocno.

20. TERAPEUTKA-EX: Osobo mówiąca, jesteś mesjaszem, wyzwolisz ten naród, cierpisz na wielobiegunowość, czy zdarza ci się sprawdzić po wyjściu z domu czy zabrałeś klucze? Czujesz się roztargniony. Chcesz mnie dalej pieprzyć? Podobam ci się? Ruchałam się najlepiej ze wszystkich twoich osób partnerskich? Powiedz, że najlepiej, że nigdy nie będziesz miał lepszej albo lepszego. A właśnie dlaczego nie sypiasz z mężczyznami?

STRUMIENIOŁOŻKA: A właśnie to jest świetne pytanie. Dlaczego? Chyba bardzo chcę ale też bardzo się boję, w tej scenie jestem cis-hetero mężczyzną, więc mam fobie. Jest część mnie, która nie jest homofobem ale po prostu boi się odrzucenia, wykluczenia, tego, że się będą z ciebie śmiali bo nie dość, że czarny to jeszcze pedał. Ale nawet jak nie jesteś czarny to patrzę z podziwian na tych wszystkich moich kolegów, którzy się nie boją. Czasem nawet myślę, że jestem queer, bo jestem czarny. Że urodziłem się queer, ale to tylko w Polsce. W New York albo w Los Angeles jestem zwykłym typem. Chyba muszę przestać się bać po prostu i wyrzucić z głowy przekonanie o tym, że BIALI geje to najgorsi rasiści, bo robią wszystko żeby oddalić zagrożenie ze strony społeczeństwa od siebie i trochę to rozumiem ale może można inaczej?

TERAPUETKA-EX: Dużo myślisz o społecznych problemach, a tak mało o mnie i o tym z kim mnie zdradziłeś i z kim ja cię zdradzałam.

STRUMIENIOŁOŻKA: Wybaczysz mi kiedyś ?

TEARAPUETKA-EX: Mama mi nie pozwala i rodzina ze strony taty.

STRUMIENIOŁOŻKA: BO JA CI NIE WYBACZĘ albo wybaczę ale nie zapomnę albo zapomnę ale będę pamiętał.

TERAPUETKA-EX: Co będziesz pamiętał?

STRUMIENIOŁOŻKA: To, że prowadzisz kartel narkotykowy hahahah.

TERAPUETKA-EX: Czy to schizofrenia czy za dużo netflixa? Naoglądałeś się Ozark.

STRUMIENIOŁOŻKA: I handlowałaś dziećmi z bidula.

TERAPUETKA-EX: NO JA JUŻ TEGO NIE MOGĘ. Ale cię kocham.

STRUMIENIOŁOŻKA: JA CIEBIE TEŻ. Ale wiesz, że nie ja to powiedziałem?

TERAPUETKA-EX: WIESZ, ŻE NIE JA TO POMYŚLAŁAM? Ty w ogóle masz jeszcze jakąś traumę?

STRUMIENIOŁOŻKA: Jak chodziłem do podstawówki to moja koleżanka się powiesiła, bardzo się śmiałem z moim kolegę nad jej otwartą trumną. Miałem może z jedenaście lat. Mówili, że ukradli jej rentę, którą niosła dla babci. Ale ja myślę, że była po prostu za dużo razy zgwałcona w bidulu i miała tego dość. Miała 13 lat. Czy to jest moja trauma?

TERAPUETKA-EX: Po co o tym mówić. Poczekaj moja mama znowu dzwoni. Muszę odebrać.

STRUMIENIOŁOŻKA: Moja też. Chyba już nie chcą, żebyśmy rozmawiały. Rozmawiali.

TERAPUETKA-EX: *nie odbiera* I co boisz się?

STRUMIENIOŁOŻKA: Tak, a ty nie?

TERAPUETKA-EX: Też się boję, że zaczniemy rozmawiać o mojej traumie. Ale nie zaczniemy, bo boję się za bardzo. Bo nie chcę o niej pamiętać. Nie chcę o niej myśleć. Nie chcę jej czuć, tego zapachu traumy, który noszę wszędzie kiedy zacynam się kochać, tego bólu. Chce przyjemności i kontroli nad tobą ale nie dlatego,

że jesteś czarny dlatego, że jesteś mój. Chcę, żebyś był mój na zawsze i wiem, że to głupia toksyczna romantyczna narracja i wiem, że ty też tego chcesz i wiem, że wszyscy tego chcemy ale to nie my myślimy to ten przemysł miłości, który nam to wgrywa, a może chodzi tylko o odrobinę wsparcia i bliskości? Może o to chodzi? Tylko trochę, troszeczkę bez seksu, bo już jestem nim zmęczona. Tak, żeby pogadać. A może wystarczy myśleć o sobie bez zabijania i poniżania może to, że teraz o mnie piszesz będąc mną, która nie jest już sobą wystarczy? Mam tylko kilka sekund w ciągu dnia kiedy ja to ja, a reszta to nie wiem czym jest chyba jakąś maszyną. Mamy tylko wspomnienia i narkotyki. I myśli, których kupić się nie da za wszystko inne zapłacimy blikiem. Serio za wszystko. Za wspomnienia też w żabce bezobsługowej dostaniesz wspomnienia. I torebkę eko. I maxi Kinga I żelki I czekoladę studencką. Z Czech. Wodę muszyniankę zaraz obok miłości i szczęścia, a tam gdzie leży hummus leży też depresja. Potem polecę ryanaiem do Grecji wiadomo po co. Żeby wypocząć i zamówię drinka z mango z melancholią i nostalgią już nie wiem która to która. Dobrze, że schowałam emkę w kosmetyczce.

STRUMIENIOŁOŹKA: Mogę zapalić?

TERAPUETKA-EX: Możesz.

21. *Wchodzi młodszy brat z pokolenia xyzzzzxyyyzzz rocznik 2003.*

MB: Widzisz mój drogi tak to już jest. Czasem. Grasz punk rocka, a czasem grasz na pianinie. Czasem chcesz zaimponować dziewczynie. Na przykład tancerce z którą pracowałeś, która jest choreografką i nienawidzi cię, że nigdy nie byłeś kelnerką i nie wiesz jak to jest kiedy klienci obmacują cię po tyłku. Zdrowie jest ważne ale musisz pamiętać, że jak molestujesz to będziesz miał ból głowy albo udar. Fajnie urodzić się typem. Ale już niezbyt fajnie jak jesteś przemocowcem zwłaszcza kiedy stosujesz przemoc metafizyczną. Gwałcisz emocje i pragnienia innych ludzi, gwałcisz nawet samą wolność. W tej intergalaktycznej rzeczywistości przemoc już nie ma płci, koloru skóry, narodu, dopierdalamy sobie z nudów w metawersum bez żadnego sensu ani celu. Bo pamiętamy, że nas skrzywdzono. Najostrzej tam grają ofiary pedofili. Jada po bandzie. I słusznie. Nie pamiętam, żeby mnie ktoś ruchał w dupę jak miałem 7 lat, bo jakbym pamiętał to bym użyłem całej swojej mocy, żeby zrobić ci rozwarstwienie skrzepu który napierdala tak mocno, że nie możesz myśleć. Konsekwencje tak konsekwencje naszych czynów sprawiają, że zamieniasz te dorosłe już dzieci w jedenastkę ze STRANGER THINGS. I one nie wybaczą. Chyba, bo jak wybaczyć coś takiego i każdy ma w dupie, że też byłeś ofiarą tego systemu. Po co go reprodukuje? Po co? To nie do ciebie starszy bracie w strumieniu. To oni. DZIADOCEN. Każdego ranka budzę się i myślę jak kontestować ten system. Jak go zmienić jak go uzdrowić.

Czego chcieć. Czy być bogatym? Czy być wolnym? Czy pieniądze dają wolność? Czy ją zabierają? Jesteśmy już w piekle, a może ciągle w niebie. Nie starszy bracie nie możesz nic powiedzieć. Czy więzienia są dobre czy złe czy system sądownictwa działa czy mogę czuć się bezpiecznie?

STRUMIENIOŁOŹKA: Chyba możesz.

MB: A Skąd ty to kurwa możesz wiedzieć co ja mogę? Nie masz żadnych danych, żadnej wiedzy, udajesz coś przed nami wszystkimi, a tak naprawdę jesteś beneficjentem tego systemu. Nawet będąc czarnym. Masz chuja.

STRUMIENIOŁOŹKA: Ale bracie ty też go masz.

MB: Ale ciebie nikt nie ruchał w dzieciństwie.

STRUMIENIOŁOŹKA: A ciebie?

MB: To nie jest ważne, masz prawie trzydzieści lat i dopiero teraz widzisz odrobinę więcej niż czubek własnego nosa, to jest chore. Wydaje ci się, że zrozumiałeś całą rzeczywistość, a tak naprawdę jesteś przestraszonym oszustem, którego bawi ten chaos i nierozumienie.

STRUMIENIOŁOŹKA: Ale dlaczego ty się zachowujesz jakbym to ja za niego był odpowiedzialny za ten chaos? I w ogóle dlaczego definiujesz to jako chaos? Może to jest magia?

MB: A może kurwa nie? Przemoc seksualna to jest dla ciebie magia?

STRUMIENIOŁOŹKA: To powiedz nam co mamy zrobić? Jak wyjść z tego impasu beznadziei i smutku jak wrócić do miłości jak odzyskać wiarę w świat jak zbudować nadzieję tam gdzie nadziei już nie ma? Jak powstrzymać wojny i głód? Jak sprawić żeby nie było rasizmu i żeby twoi znajomi byli szczęśliwi jak sprawić, żeby to wszystko zniknęło, żeby zapomnieć o swojej rozpacz? JAK ZAPOMNIEĆ O SWOJEJ KURWA ROZPACZY JAK ZAPOMNIEĆ O TYCH KTÓRZY CIĘ KRZYWDZILI?

MB: Zemsta! Tylko Zemsta! Trzeba być jak Lenin i Stalin i Fidel Castro. Zjednoczyć ciemionych i odzyskać od zachodniej cywilizacji nasze dobra, dobra, które rozkradli i skolonizowali. Te dwanaście państw, które tworzyło Unię Europejską. Trzeba wyzwolić Polskę z mentalności niewolniczej, połączyć się z krajami afrykańskimi, muzułmańskimi i azjatyckim w celu utworzenia nowej międzynarodówki, która odzyska zrabowane bogactwa.

STRUMIENIOŁOŹKA: No tak już to widzę jak Polscy patrioci to robią.

MB: Człowieku skumaj to, że oni są na sznurku zachodnich cywilizacji im wszystkim z Francją i Niemcami na czele o to chodzi o to właśnie chodzi, żebyśmy byli podzieleni rasistowscy i homofobiczni, żeby oni mogli biadolić na te toksyczne Polskę i Węgry.

STRUMIENIOŁOŻKA: Ale co oni tym zyskują? MB: Jak to co? Jak to co? Trzymają swoich imigrantów, biednych, gejów i lesbijki w względnym spokoju. Zwłaszcza kobiety. Zobaczcie jak u nas jest dobrze, jak jest cudownie nie to co w tej strasznej Polsce.

STRUMIENIOŁOŻKA: Czyli sugerujesz pakt ANTYNATO, wojskowa solidarność krajów i kontynentów wyzyskiwanych przez ZACHODNIE IMPERIA?

MB: Dokładnie tak!

STRUMIENIOŁOŻKA: Ale bez Amerykanów to nie ma najmniejszego sensu.

MB: Jeśli pozwolisz im budować McDonalda i siedziby netflixa to amerykanie za tobą pójdą. W sensie za mną. Albo za tymi co to strumieniują.

STRUMIENIOŁOŻKA: Młodszy bracie, ty chcesz zbawić świat.

MB: Pojebało cię, pokazuje tylko możliwości. Chodź na pierogi. *I tutaj długa sekwencja teledyskowa z wielkim pierogiem ruskim (musical)*

22. Wyzwoleni z teologii katastrofy musimy uświadomić sobie, że jesteśmy ostatnimi ludźmi. Jakby się unosząc, naprawdę. Frujemy myślami, igramy ze słowem, gdzie już nie ma źródła. Nie ma autorki od dawna, autora jeszcze dłużej z nami nie ma. To już jest upadek i powstanie. To jest Ulysses I Jezus I Allah i Budda i Hitler ale też dżokej i pielęgniarka. I ten Pan, który wymienia żarówki oraz portierka. Wszyscy jesteśmy poetami. Wszyscy jesteśmy dziwkami i dilerami. Kurwą papieru i niewolnikiem piksela w reżimie metawersum. Żyjemy. Umieramy. Sami siebie umieramy. I sami siebie żyjemy. Ktoś mi tutaj myśli stop stop stop.

23. Może nie kto pisze, a dla kogo piszę to? Po co? Jaki logika, gdzie sens? DANCE. Co to za filozofia? Co to za labirynt? Czuję, że tym razem słynna aktorka i piosenkarka chcą mnie zabić. Muszę uciekać przed tym gangsterem, który nimi steruje. Ucieknę do Jezusa z Jemenu, który ogląda filmy Davida Cronenberga i nie boi się wszechświata ani tego, że wszechświata nie ma.

Gamerzy grają na Playstation grę
Czarownice czarują na wyspach serc
Poddani są tam gdzie jaskinie królów oświetlają nietoperzom drogę

Ja już nie mogę, ja już nie mogę
Kocham podłogę bo mogę po niej chodzić ^{'''}świat grawitacja zatrzymuje
kwiaty tam gdzie ich miejsce
A czas to oszust, który sprawia, że pieniądze są ważne
Czas ma darmową reklamę na ekranach smartfonów

To jest piosenka, która się lęka
Piosenka, która nie chce być papieżem
Piosenka jest taka piękna ^{'''}świat Jesteśmy w innej atmosferze

Jesteśmy mózgiem w naczyniu
I to ty jesteś szalonym naukowcem

24. Chciałbym spotkać się z dawnym przyjacielem, z dziecięcych lat, który okazał się pushermanem, sutenerem, mizoginem rasistą, homofobem chyba też. Powiedzieć mu jak bardzo go kocham, jak bardzo jest genialny i że jest świetnym artystą. Lepszym ode mnie tylko chyba bardziej boi się swojego ojca niż ja swojego. Boimy się swoich ojców o to chodzi w patriarchacie musimy czuć przed nimi strach i respekt, żeby nie robili nam udarów i jeszcze innych strasznych chorób. Osho, Osho, gdzie mnie nogi poniosą?

OSHO: MORE ŹRÓDEŁ MORE PROBLEM, LESS STRUMIENI LESS W KIESZENI.

S: Nie rozumiem.

OSHO: Nie chodzi o to abyś rozumiał ale o to, żebyś czuł.

S: Ale nie uważasz, że to czucie te emocje to jest właśnie problem?

OSHO: Problem? Jaki problem. Problem to koncept w twojej głowie.

S: Czy jest coś poza konceptem w mojej w głowie?

OSHO: To pytanie już jest konceptem, że istnieje jakieś coś i jakieś nic, jakieś wewnątrz i jakieś zewnątrz.

S: To co jest ważne?

OSHO: A co jest dla ciebie ważne?

S: Żeby znowu mieć przyjaciół i osoby, którym można zaufać

OSHO: Czy jesteś w stanie im wybaczyć?

S: Chyba nie, już nie potrafię być naiwny.

OSHO: Co przez to rozumiesz?

S: Nie potrafię odwrócić spojrzenia od tego, że praca seksualna i handel narkotykami bezpośrednio łączy się z inflacją, wzrostem rat kredytów.

OSHO: Tak uważasz?

S: Przecież to oczywiste.

OSHO: Zapewne chodzi ci o to, że firmy, które czerpią zyski z transportu nielegalnych substancji i sutenerstwa, często potężne koncerny energetyczne tracą ostatnimi czasy pieniądze, ponieważ coraz mniej osób używa twardych narkotyków i mniej korzysta pracy seksualnej.

S: Dlatego muszą odbić to sobie w postaci wzrostu cen. To jest łańcuch.

OSHO: Czyli mamy do czynienia z nadprodukcją nielegalnych używek pracownic i pracowników seksualnych? Ale nie ma na nie takiego popytu?

S: Dokładnie.

OSHO: A może chodzi o to, że ten popyt jest największy w dziejach ludzkości, a pazerna koniunktura chce wypchnąć jak najwięcej osób w szarą strefę? Czyli do pracy seksualnej i handlu narkotykami?

S: To ciekawa perspektywa ale kompletnie nieweryfikowalna, ponieważ państwo nie ma żadnych mechanizmów kontroli nad tą przestrzenią gospodarczą.

OSHO: Ale przecież każde państwo wie co się dzieje.

S: No tak ale nie można dać obywatelkom i obywatelom tych danych.

OSHO: Bo to jest nielegalne.

S: I tutaj pojawia się kwestia prawa.

OSHO: Bardziej tego co legalne i nielegalne kto o tym decyduje? Obywatele czy rząd?

S: Rząd, który wybrany jest przez obywateli, jest ich reprezentacją.

OSHO: Warto pozwolić ludziom zdecydować w referendum czy powinniśmy zalegalizować pracę seksualną i chociaż niektóre używki.

S: Ale dlaczego tylko niektóre?

OSHO: Wiesz, która jest godzina? Chyba muszę uciekać za chwilę mam zdjęcia promujące mój najnowszy podcast.

S: Żegnaj Osho.

OSHO: Żegnaj Strumieniolożko. Myślę, że chociaż psychodeliki ale z perspektywy...

S: Żegnaj Osho.

25. Chciałbym, żeby teraz Pan powiedział takie zdanie albo za mną powtórzył: w patriarchacie synowie i córki boją się ojców, a ojcowie boją się swoich pobitych żon, żony boją się mężów, którzy biją. Podnoszę iPhone i wyświetla mi się taka dziewczyna, której matka była bita przez ojca i on teraz się boi tego mężczyzny albo już wszystkich mężczyzn, że zrobią jej to samo, bo tak jest nauczona. Nauczona strachu. Żeby przetrwać. Boi się tak bardzo, że już robi mi udar. Chociaż ja jej nigdy chyba nie skrzywdziłem, chciałem się przy niej poczuć wyjątkowy, chociaż przez chwilę. I chciałem, żeby ona tak się czuła wyjątkowa. Ale to chyba nic nie znaczy jak masz połamane żebra i sine oczy ze strachu. Chyba niepotrzebnie jeszcze ją kocham i marzę czasem, że będziemy razem, że założę białą suknię i będę tym jedynym, a ona tą jedyną. Że to my jesteśmy tymi jedynymi. Ostatnio mi mówiła, że ma aż dwóch partnerów. Ciągle trochę liczę, że będę tym trzecim. Ale i tak każde z nas skończy jak nasi rodzice licząc pieniądze i żądze. To ostatnie zdanie chyba napisał jakiś słaby strumień. Taki co płynie ale to chyba za bardzo nie wie dokąd. Może pan to wszystko teraz powtórzyć, bardzo proszę. Albo pani?

26. Bardzo tęsknię za tym kiedy myślałem o miłości i wierzyłem w to, że to ja kocham. Bardzo za tym tęsknię. Chciałbym znowu kochać i uwierzyć w reżim czułości. Tak bardzo, bardzo. Być zakochanym. Ale kiedy mówię kocham to tak jakbym robił sobie krzywdę, bo to nie ja już kocham, to jest kochane, ktoś inny mi to myśli, chyba Pan montażysta z którym tak świetnie mi się współpracowało. On też już wie, że to pomyślał jego kolega. Że zaczął się strumień bez początku.

27. Jak uratować miłość? Jak uratować zakochanie? Tak bez naiwności, tak bez przemocy? Ile osób cię nie kocha, ile osób mnie kocha? Zalejcie mi proszę organy uczuciem... albo nie zalewajcie. Czy siedzi tu mój partner albo partnerka z którą będę rozważać problem handlu ludźmi i tego jak wygląda światowy obieg heroiny,

z którym będę mógł rozmyślać o nieudanej interwencji w Afganistanie? A może po prostu szukam strumieniologa, który piekąc babeczki, będzie układał nowy przadek po trzeciej wojnie światowej lukrując lukrem muffinki cynamonowe?

28.

GAGARIN: Mam do ciebie pytanie. O czym myślisz kiedy rozbijasz jajka nad patelnią? O czym myślisz kiedy nakładasz pastę na szczoteczkę? O czym myślisz kiedy myjesz samochód? To jest spektakl o naszych myślach i uczuciach i chyba o tym, że nie powinniśmy tego rozdzielać. Czujemy to co myślimy i myślimy to co czujemy. Nasz mózg ma 86 miliardów połączeń a długość życia homo sapiens nie przekracza 120 lat.

S: odpowiem może w ten sposób, dzisiaj jest święto niepodległości ale też święto singli. 11 listopada 2022 roku. Przez Warszawę maszeruje marsz niepodległości, który tak naprawdę założył niewygodne obcasy i ma odciski, niepodległość bołą stopy, krwawia jej pięty. Tak ponoć zmarła królowa Elżbieta II z powodu krwawiących pięt. O tym myślę kiedy rozbijam jajka, kiedy wyciskam pastę. O tym, że jesteśmy już bardziej sharp niż nasze telewizory.

GAGARIN: bardzo chciałbym, żeby w tej scenie zabiła mnie tancerka vougining'u, która wiem, że o mnie myśli, jak to być w kosmosie pierwszym, bo wiem, że to ona chciała być pierwsza i pewnie nawet była tam przede mną, bo ma większe ego i też ma większego. W ogóle to ona poleciała w kosmos, a nie ja. Vouging poleciał na marsa. Tuż po drugiej wojnie światowej w 1946. Zabija mnie krótką sekwencją ruchów, które pytają mnie jak się wabię.

Tutaj 15 minut perfo vougingu

29.

EXT. — POLANA — ZACHÓD SŁOŃCA

Fungusman siedzi w zaciszu topolowego drzewa i notuje coś na ipadzie, pisze piosenkę pt. FAKE HATE.

Przylatuje do niego kobieta-mucha.

FUNGUSMAN

Cześć.

KOBIETA-MUCHA (KM)

Cześć.

FUNGUSMAN

Czy można powiedzieć coś więcej niż cześć?

KM

Chyba można!

FUNGUSMAN

Ładne masz skrzydła ale nie powinienem komentować twojego wyglądu.

KM

Chyba nie powinniśmy już w ogóle o sobie myśleć.

FUNGUSMAN

Ale przy tobie się tak dobrze myśli, myślenie przy tobie jest lepsze niż seks.

KM

Lepsze niż masturbacja też?

FUNGUSMAN

Też.

KM

Co to za biały, puchaty i wilgotny dywan obok ciebie leży?

FUNGUSMAN

To moja grzybnia.

KM

Grzybnia powiadasz?

FUNGUSMAN

Ten dywan, ta grzybnia, wydziela taki śluzowaty zapach, że jak przelatuje mucha, mucha płci żeńskiej, mucha z macicą taka jak ty, to lgnie do tego śluzowatego zapachu, żeby wypocząć i kiedy się kładzie to czuje taką błogą przyjemność jakiej nie czuła nigdy w życiu. Czuje wypoczynek, jakby świat się zatrzymał. Tylko dla niej. Kobieta mucha czuje się wtedy najbardziej wyjątkowa na świecie.

KM

Ale?

FUNGUSMAN

Ale to dlatego, że jest posiłkiem grzybni, ten dywanik ją zjada, wsysa w nią wszystkie swoje soki i rozpuszcza od środka. I Mucha umiera.

KM

I?

FUNGUSMAN

I przylatuje samiec-mucha, który widząc dogorywającą muchę zaczyna z nią kopulować. Ale grzybnia zaczyna jego też zjadać i razem umierają.

KM

A co się dzieje dalej?

FUNGUSMAN

Nie żyją. Ale transformują w biały, puchowy dywanik, który ma niezliczoną ilość połączeń rozpuszczają się w grzybnie i ich przyjemność nie ma już końca.

KM

Wow. Trochę czytałem o tym w magazynie "Science". Ale nie pamiętam, żeby tam coś było o przyjemności. Mogę sprawdzić?

FUNGUSMAN

Na pewno?

KM

Na pewno.

FUNGUSMAN

Powiedz mi czy było ci przyjemnie?

KM

Chyba zwariowałeś, chociaż to mi zostaw.

Kobieta-mucha kładzie się w grzybni, rozpływa się z rozkoszy.

Po erupcji orgazmu nadlatuje samiec-mucha, Fungusman próbuje go ostrzec ale ten nie słucha. Dołącza do partnerki.

Fungusman włącza beat i rapuje swój kawałek FAKE HATE. Razem z martwymi muchami.

Dużo czasu poświęcamy na fake news /
sprawdzamy źródła /
a dlaczego nie sprawdzimy źródeł naszej nienawiści? /

Czuje złość / czuje gniew / czuje wściekłość
Ale skąd ona przychodzi?
Dokąd płynie moje zło?
Dlaczego odbieram ten hate? /
Dlaczego odbieram ten strach ? /

Chce się bać ? Kto chce się bać ? /
Potrzebujemy strachu jak liści na drzewach /

Ale tak naprawdę chcę, żeby moja nienawiść była nieprawdziwa /
Chce przestać nienawidzić starych przyjaciół / moich ex ex ex /
bo wiem, że ta nienawiść to coś co mi się wysyła / fakeowe uczucie?

A może to moje życzenia i ten hate jest prawdziwy ?
Kto o tym decyduje kiedy ten hate jest realny, kiedy to ja
nienawidzę, kiedy to ja się złościę, kiedy to ja się gniewam?
Wysłałem ten hate z granicy istnienia /
wysłałem to cierpienie wraz ze zwątpieniem /
Wszystkie owady już zdechły od ilości tego uczucia /
Chciałbym, żebym nie było prawdziwe /
Chce znowu mój hate i mój love /
Chce znowu czas i przestrzeń /
Chce znowu rzeczywistość wymiarową /
Ile wymiarów ma moja kanapa? /
W którym wymiarze żyje mój tata? /
Czy mam jeszcze jakiegoś brata ? /

To wszystko napisał mój ziomek Natan.

FAKE HATE weź to zjedz.

30. *Główne bohaterki przemierzają teraz las copywriting'u,
podnoszą korę z podłogi, czytają i przymocowują do drzew.*

TikTok jest próbą odwzorowania struktur naszego myślenia.

Ty jesteś moimi neuronami, ja jestem twoim plemieniem..

There is no space, there is no time, we've always been connected,
we crossed this border together, border of knowledge.

Nie ma jednego źródła, wszyscy jesteśmy źródłem.

Myśli mnie bolą, dzisiaj mocniej niż słowa.

Przepraszam Polskę za rasizm.

Utrata osobowości ale mam jeszcze kości.

Nie czekamy na trzecią wojnę światową, ona już trwa?

Myśli są realne jak przedmioty materialne?

Nie ma czegoś takiego jak fikcja?

Słowa w naszych głowach to też rzeczywistość?

Miłość jest algorytmem ?

Czy powinniśmy brać odpowiedzialność za to co nazywamy naszymi myślami ?

Idea myślenia.

Smartfony to darmowy billboard dla czasu i liter – języka.

Czas to jest niezły brand.

My umysł is my body.

Nie muszę używać ciała, żeby uprawiać seks?

Uczucia to skrypty. Nie chce już wiedzieć kto je pisze.

Kto mi wgrał JA???

Strach to MetaSkrypt przekazywany z pokolenia na pokolenie?

Może nigdy nie było nicości.

S3 tutaj nagle przerywa

S3: Kochane, a wy czym się zaszczepicie na śmierć? A na seks i miłość też będziecie się szczepić? Może zaszczepimy się na pieniądze? Zaszczepiłem się na sukces i teraz planuję zaszczepić się też na porażkę.

Konsternacja, strumieniolożki wracają do czytania notatek

Łzy rosyjskiej spermy cisną się Europie do oczu.

Dażę do szczęścia czy nie chcę cierpieć?

I am just an idea.

Nikt z nas nie pamięta jak się tu znalazł.

Nie ma czegoś takiego jak kontrola. Wolność to tylko słowo.

S2: Strasznie to przykre, możemy już wyjść?

S1: Zanim wyjdziemy muszę wam powiedzieć, że tak naprawdę przez cały ten czas, którego już nie ma tak naprawdę uciekałam od

przyznania, że kocham cię S2. Zawsze cię kochałam i nie wiem czy to prawdziwa miłość czy tak naprawdę S3 mi to pisze ale myślę o tobie codziennie, kiedy wstaje, kiedy tańczę do apple music sama w pokoju, kiedy wyprowadzam psa na spacer, myślę o tobie i myślę, chcę tego myślenia, tej emocji, że byłam suką kłamliwą i niesprawiedliwą, że oszukiwałam cię niesamowicie ale, że ty mnie zraniłaś bardziej S2, bardziej niż wszystko co możliwe, bo jednak odszedłeś niby za porozumieniem stron ale jednak odszedłeś tam gdzie nie wolno odchodzić. Czyli tam gdzie fizycznie nie ma mojego ciała. Nie chcę tam wchodzić ale czuję, że muszę, chce znowu uwierzyć S2, że ty też mnie kochasz i też nie interesuje cię to wszystko czy to twoje czy nie twoje. Dlaczego po prostu nie możesz odpuścić i przyznać do chuja, że zawsze kochałaś mnie najbardziej na świecie, pomimo tego, że jestem złą okrutną dziwką ale tą jedyną na której zawsze ale to zawsze ci tak naprawdę zależało, czego się boisz, że to nie twoje emocje? Że to nie do ciebie należy? To nic nie znaczy, nawet jak to chujowa klisza to ja jej potrzebuje od ciebie a ty jej potrzebujesz ode mnie.

S2: Pamiętam nasze noce, rozmowy, nasze czerwone wino i nasze chytne plany, chyże myśli jak błyskawica, nasze błyskotliwe puenty, wspólne granie na gitarze i ten czas kiedy byliśmy sprytniejsi niż cała ludzkość, niż Jimi Hendrix i Bill Gates. Pamiętam te noce kiedy wykiwaliśmy system i obejmowaliśmy się czule. Paląc papierosa za papierosem. I dzięki tobie wiem, że to byliśmy my, nikt inny wtedy o nas nie myślał. Że jest tam jakieś JA w które zwątpiłem przez te zwichrowane, zdigitalizowane czasy i znowu chcę być z tobą, chcę w to wszystko uwierzyć. Znowu chce te niekończące się naiwne walentynki pomysłów i bliskości i namiętności. Bo to też jest moje, też jest nasze.

S3: A ja to przed wyjściem chciałabym powiedzieć, że marzę, żeby ktoś mi tak kiedyś napisał.

31. *Poduszki leżą na kanapie, na kocu leży pies, ja siedzę na kanapie, stukam w klawisze, "w myślach słyszę śmiech choreografki", która nie tańczy ale dużo krzyczy. Widzę jej ciało, które mi się podoba, ciała mi się podobają różne. A rodzice mówili, żeby nie tworzyć samemu w domu. Dziadek mówił, idź z psem na spacer, a nie znowu myślisz i piszesz. Po co? Pies-Togo mlaska językiem, suszarka suszy pranie, które wcześniej nastawiłem, próbuję uchwycić codzienność dnia codziennego codziennie, moja mistrzyni szepce mi do ucha litery. To jest marzenie, żeby napisać piękny finał. Drewniane schody stoją tu nieruchome od lat, żarówki się palą, wilk jest w trawie na zdjęciu, samotny, przyczajony, czujny jak wilk. Zasłony mam w różu i bieli, firanki zwyczajnie przezroczyste, stół i krzesła przezroczyste, stół drewniany z drewna. Kominek się pali od dawna, choć zimno, zapewne przez ceny energii. Sufit nade mną o dziwo wciąż. Chyba potrzebuje dziecka*

mama mówiła, żeby się kimś zaopiekować. Potrzebuje być ojcem. Założyć rodzinę. Znaleźć stałą pracę. Taką ze stałymi pieniędzmi. Na tanie dragi i drogi alkohol z akcyzą, żeby państwo też coś miało. Bo państwo jest ważne daje nam opiekę. Pies podnosi głowę, siada na parapecie, chyba przyszła tęsknota, już nawet zdziwiona na mnie nie patrzy ta tęsknota. Tylko jest, bo wie, że czasem trzeba przyjść. Ona jest ironiczna, a ja tak na serio tęsknię. Nie chcę już ironicznie tylko tak naprawdę się rozplakać. I prawdziwych łez potok na mojej skórze. Chce się uwolnić od polityki, przemocy seksualnej, rasizmu, katastrofy klimatycznej, Elona Muska i wszystkiego co się z nim wiąże. Ale chce też wygrać konkurs dramaturgiczny, robić filmy i spektakle o rasizmie, przemocy seksualnej, katastrofie klimatycznej, o polityce i Elonie Musku oraz o wszystkim co się z nim wiąże. Lubię pieniądze. Lubię trochę sławy ale tak nie za dużo w sam raz tej sławy i popularności. Lubię czuć się ważna i potrzebna i mądra i doceniona i kochana. I się tego nie wstydzę. Nie wstydzę się już ego. Nie lubię jak się o mnie za dużo myśli. Nie lubię jak się o mnie za dużo mówi. Rozdmuchuje się moje znaczenia, a ja wcale nie chciałam, żeby aż tak były rozdmuchiwane. Ale chcę być najlepsza jak każda autorka. Chcę kurwa FAMEu i FAME MMA i oktagonu jak koleżdy i koleżanki z branży kulturalno-estradowej. Dużo życzeń a mało działania, tylko te litery. A w życiu przecież trzeba działać, tworzyć, żeby postawiono pomnik albo żeby chociaż ulicę twoim nazwiskiem nazwano. Czy to znowu ironia czy to są dalej didaskalia? O co chodzi w istnieniu? Chyba o to, żeby się nad nim nie zastanawiać za dużo. Nad istnieniem się tyle nie zastanawiać. Lepiej pomyśleć o pierożkach ruskich ze skwareczkami i to docenić tak zupełnie serio, bez ironii. Jeść skwareczki. Vege, fit, nievege, skwarki mięsne, skwarki owocowe, skwarki z dupy jakiegokolwiek skwareczki.

32. Dzwoni Gosia - Producentka

GOSIA: Wyklikalaś już?

GŁÓWNA BOHATERKA (GB): No klikam i klikam, a co tam u ciebie, że dzwonisz kiedy klikam? Pracujesz?

GOSIA: Pracuję. W reżimie wypoczynku. Mam maseczki relaksu i medytację do dezynfekcji. Dystansuję się od social media oraz izoluję swoje ego. Przekraczam kolejne wymiary samotności, ile ich jest? I orientuje się, że już nie chce niczego przekraczać, że straszne mi są granice, bo czy one w ogóle są? Granice? Do Berlina wjeżdżam bez żadnej kontroli... Powoli. Nie wiem po co do ciebie dzwonię, chyba tylko po to, żeby się zapytać czy już skończyłeś tekst i masz harmonogram pracy ale też chyba po to, żeby trochę się przytulić do twoich myśli. Zarzucić haczyk ciepła, tęsknoty i czułości, tak, żebyśmy razem go połknęli. Trochę to

niewłaściwe, bo jestem twoją producentką ale kto by się tym przejmował... Ale już mam dosyć bycia tą właściwą, tą co robi poprawnie, tak jak trzeba, tak idealnie, jestem zmęczona tą grzecznością i wymuszonym milczeniem, ciszą. Chce znowu usłyszeć twój śmiech, choć wiem, że ostatnio coraz rzadziej jest twój ale zawsze nam pasował nasz śmiech.

Śmieją się

GB: Ja to się zastanawiam jak pisać po TikTok'u i realach na instagramie, jak być pisarką po BeReal'u ? Jak w ogóle pisać programy, aplikacje? Jak oglądać netflixa po netflixie?

GOSIA: Koleżanka chyba dzisiaj w kiepskim nastroju?

GB: Bo Dawno się nie przytulałam tak naiwnie i beztrosko i bez chęci zniszczenia całej planety patriarchat.

GOSIA: Też dawno się nie przytulałam bez wkurwienia.

GB: Czy możemy tutaj skończyć tę zbyt krótką rozmowę?

GOSIA: Możemy.

GB: Czyli kończymy?

GOSIA: Kończymy.

33. *Wyświetla się srebrzyste drzewo hierarchii: MYŚLI - SŁOWA - CZYNY. Litery rozpadają się, by znów ułożyć się w całość i odwrócić kolejność: CZYNY - SŁOWA - MYŚLI. Ten układ powtarza się w tle. Na scenę wchodzi strumienilożki w kostiumach owocowych żelków, zbliżają się do siebie i przyklejają się swoimi kończynami. Kolory mieniają się dynamicznie. Projekcja heierarchi fade'uje się w neozwierz. Jest to dziwaczne połączenie kangura, krowy, psa, tygrysa i ryby. Stoi na dwóch nogach jak człowiek.*

NEOZWIERZ

(Powtarza jak mantrę jedno zdanie)

*SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.*

*SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.
SENS NIE MA ZNACZENIA, NIGDY NIE BYŁO ISTNIENIA.*

Jedna ze Strumieniolożek rzuca się na ekran. W seksualnym uniesieniu ujeżdża neozwierza i przebija mu tętnicę szyjną. Animacja wykrwawia się. Pozostałe osoby sceniczne zlizują krew z podłogi.

Montażysty wjeżdżają z wielkim mózgiem w naczyniu. Osoby sceniczne wyciągają ze swoich żelkowych kostiumów sztucce, jedzą mózg.

Na proscenium wchodzi Billie Holiday, śpiewa:

You don't know what the love is.

*You don't know what love is
Til you've learned the meaning of the blues
Until you've loved a love you've had to lose*

*You don't know what love is
You don't know how lips hurt
Until you've kissed and had to pay the cost
Until you've flipped your heart and you have lost*

*You don't know what love is
Do you know how a lost heart fears
The thought of reminiscing
And how lips that taste of tears
Lose their taste for kissing*

*You don't know what love is
You don't know how hearts burn
For love that cannot live yet never dies
Until you've faced each dawn with sleepless eyes*

You don't know what love is
You don't know how hearts burn
For love that cannot live yet never dies
Until you've faced each dawn with sleepless eyes

BILLIE HOLIDAY:

Skapitalizować myślenie czy kontestować śmierć?
Nie kapitalizować myślenia i kontestować śmierć.